30

tyle lat minęło od wyprodukowania prototypu polskiego samochodu FSM Beskid 106.
WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 41 2013
KATOWICE
24-29.10.2013

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Mateusz Warchał: Stres w pracy może prowadzić do groźnych schorzeń, takich jak choroba wrzodowa, bóle kręgosłupa, a nawet depresja lub nerwica. » STRONA 4

Jarosław Grzesik: Zarząd Kompanii najprawdopodobniej przedstawi radzie nadzorczej kilka wariantów programu restrukturyzacji. » STRONA 3

Harmonogram i formy kolejnych akcji protestacyjnych były tematem posiedzenia sztabu protestacyjnego NSZZ Solidarność, które odbyło się 22 października w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Ruszają przygotowania do ogólnopolskiej akcji, prowadzonej na wzór zorganizowanego kilka miesięcy temu strajku generalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Czas na akcję generalną

Foto: TŚD

Na przełomie 2012/2013 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim odbyły się referenda strajkowe, a 26 marca 2013 roku strajk generalny. Ten wzorzec zostanie wykorzystany w akcji ogólnopolskiej

Chcemy rozwiązywać problemy w warunkach społecznego spokoju, ale czas pokojowych manifestacji w pewnym momencie się skończy – powiedział dziennikarzom jeszcze przed rozpoczęciem obrad sztabu Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, nawiązując do wielkiej manifestacji 14 września w Warszawie, w której uczestniczyło około 200 tys. ludzi. – To skandaliczna sytuacja, że mimo iż mija miesiąc od tak dużej demonstracji, rząd udaje, że w naszym kraju nie ma związków zawodowych, że nie ma problemów. Otóż te problemy są – podkreślił szef Komisji Krajowej.

W czasie spotkania sztabu, w którym uczestniczyli szefowie poszczególnych regionów oraz sekretariatów branżowych NSZZ Solidarność, omawiano cały wachlarz propozycji dalszych działań. – Nie jest przypadkiem, że to posiedzenie odbyło się w naszym regionie. To tu, rok temu, wraz z innymi centralami związkowymi z naszego terenu rozpoczęliśmy przygotowania do strajku generalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zorganizowaliśmy referenda strajkowe i 26 marca 2013 roku przeprowadziliśmy strajk w całym regionie. Już pierwsze wyniki referendum w poszczególnych zakładach i branżach zmusiły rząd do zmiany lekceważącej postawy i rozpoczęcia rozmów z regionalnym międzyzwiązkowym komitetem protestacyjno-strajkowym. Podczas posiedzenia sztabu krajowego zapadła decyzja, że ten wzorzec postępowania należy wykorzystać w skali ogólnopolskiej i rozpocząć przygotowania do generalnej akcji strajkowej w całej Polsce – powiedział Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Na szczegóły i terminy trzeba jeszcze poczekać. Plan działań omawiany podczas posiedzenia sztabu protestacyjnego NSZZ Solidarność wymaga jeszcze uzgodnień wewnątrz Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego, w którego skład obok Solidarności wchodzą Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych.

Dostaliśmy już odpowiedź na nasze postulaty. Rząd mówi krótko: wypchajcie się – powiedział Piotr Duda.

Podczas spotkania sztabu ustalono też, że kontynuowane będą rozpoczęte kilka tygodni temu akcje związku: zbieranie podpisów pod wnioskiem o samorozwiązanie Sejmu oraz happeningowy „objazd" po Polsce styropianowego pomnika Donalda Tuska. 7 listopada pomnik premiera pojawi się w Katowicach (o szczegółach „wizyty premiera" poinformujemy w najbliższym wydaniu TŚD).

Zdecydowano ponadto, że w miastach i w regionach, w których jest najtrudniejsza sytuacja społeczna, organizowane będą manifestacje. Pierwsza taka manifestacja odbędzie się 9 listopada w Gdańsku.

Przed posiedzeniem sztabu dziennikarze pytali szefa NSZZ Solidarność Piotra Dudę, czy weźmie udział w w zaplanowanym na 24 października posiedzeniu Komisji Trójstronnej, którego tematem mają być postulaty zgłoszone przez centrale związkowe podczas wrześniowej akcji protestacyjnej. Duda powtórzył, że formuła Komisji Trójstronnej się wyczerpała, a rząd prowadzi ze stroną społeczną jedynie dialog pozorowany, dlatego związki zawodowe nie wrócą do Komisji Trójstronnej działającej w obecnym kształcie. – Dostaliśmy już odpowiedź na nasze postulaty, z której jasno wynika, że w każdym z nich, czy chodzi o umowy śmieciowe, elastyczny czas pracy, płacę minimalną, czy też wiek emerytalny rząd mówi krótko – wypchajcie się. Po co więc mamy tam iść? – podkreślił przewodniczący. Na dzień obrad Komisji Trójstronnej związkowcy zaplanowali pikietę przed Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog".

ŁUKASZ KARCZMARZYK, POD

UWAGA

Kolejny numer Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego ukaże się dzień wcześniej niż zwykle, czyli w środę 30 października 2013 roku.

LICZBA tygodnia

16 proc.

polskich rodzin żyje poniżej granicy ubóstwa – wynika z badania Głównego Urzędu Statystycznego. Bieda najczęściej dotyka dzieci. W skrajnym ubóstwie w naszym kraju żyje aż 10 proc. osób poniżej 17. roku życia. Ze względu na typ gospodarstw domowych, najbardziej narażone na ubóstwo są rodziny wielodzietne. Ten problem dotyczy aż 25 proc. polskich rodzin z czwórką lub większą liczbą dzieci. Jak wyliczył GUS, rodziny zmagające się z biedą mają co miesiąc do dyspozycji mniej niż 422 zł na jedną osobę dorosłą w rodzinie. Zdecydowaną większość, bo aż 75 proc. tej kwoty pochłaniają wydatki na jedzenie i rachunki związane z utrzymaniem mieszkania.

WIEŚCI z KK

Debata o wolnej niedzieli

» **25 PAŹDZIERNIKA W GMACHU SEJMU RP** odbędzie się konferencja na temat ustanowienia niedzieli dniem wolnym od pracy w handlu. Organizatorami debaty są Parlamentarny Zespół Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, a także handlowa Solidarność. – Według naszych szacunków w każdą niedzielę w handlu pracuje 250 tys. osób. To zupełnie rujnuje życie rodzinne całej rzeszy pracowników. Ograniczenia handlu w niedzielę funkcjonują w różnym zakresie w wielu zachodnich krajach europejskich i wbrew temu, co się u nas stale powtarza, nie spowodowało to zwolnień pracowników, ani spadku obrotów sieci handlowych. – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność.
W maju do Marszałek Sejmu trafił poselski projekt nowelizacji Kodeksu pracy wprowadzający zakaz handlu w niedzielę.
– Jednym z celów konferencji jest omówienie tego projektu i podziękowanie posłom za ich inicjatywę. Jednocześnie jednak postaramy się przedstawić propozycje rozwiązań, które powinny znaleźć się w ostatecznej wersji ustawy – podkreśla Bujara.

Prokuratura oskarża wiceprezesa

» **PROKURATURA REJONOWA W LEGNICY** oskarżyła wiceprezesa zarządu ADO (obecnie Rilete) Michaela S. o dyskryminację pracownicy z powodu przynależności do związków zawodowych. Grozi mu kara ograniczenia wolności lub grzywna.
Sprawa związana jest z dyskryminacją pracownicy ADO i członkini zakładowej organizacji NSZZ Solidarność, która wywiesiła na bramie zakładu flagi związkowe, solidaryzując się z uczestnikami strajku generalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 26 marca 2013 roku. 2 kwietnia 2013 roku szwaczka, która wywieszała flagi, otrzymała pismo rozwiązujące stosunek pracy bez wypowiedzenia, na podstawie art. 52 Kodeksu pracy. Zgodnie z wyjaśnieniem zawartym w piśmie, wywieszenie flag związkowych na bramie zakładu zdaniem pracodawcy stanowiło ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i było podstawą do natychmiastowego zwolnienia z pracy. Prokuratura postawiła Michaelowi S. zarzut dyskryminacji pracownicy z powodu przynależności do związków zawodowych. Wiceprezesowi ADO grozi kara grzywny lub ograniczenia wolności. Karę ograniczenia wolności orzeka się w wymiarze od 1 do 12 miesięcy, natomiast minimalna wysokość grzywny to 100 zł. Sprawę rozpozna Sąd Rejonowy w Legnicy.
Od maja do października przed legnickim sądem toczył się inny proces w tej sprawie. Zwolniona za wywieszenie flagi szwaczka pozwała pracodawcę, domagając się przywrócenia do pracy. To postępowanie zakończyło się ugodą. Szwaczka zadowoliła się cofnięciem dyscyplinarki i wypłaceniem zadośćuczynienia w wysokości wynagrodzenia za 6 miesięcy. Do pracy w Rilecie nie chce wrócić.

ŁK, DIKK, NY

TRZY pytania

prof. Jadwiga Stawnicka z Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego

Musimy się bronić przed agresją werbalną

Kiedy możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z agresją werbalną w pracy?

– Trudno zdefiniować agresję werbalną i stwierdzić, które słowa skierowane do drugiej osoby były agresywne, a które nie. Moim zdaniem agresja werbalna jest stopniowalna. To znaczy można płynnie przejść od tego, co agresją nie jest, do tego, co już zaczniemy uważać za zachowanie agresywne. Trzeba pamiętać, że siła rażenia słowa zależy od percepcji odbiorcy, jego indywidualnych cech i jest bardzo subiektywna. To, czy pewne zachowanie uznamy za agresywne, będzie zależało od progu naszej wrażliwości. Oznakami agresji na pewno są: nieprzyjazne spojrzenie, podniesiony ton, nagła zmiana sposobu mówienia na bardzo szybki.

Czym właściwie jest agresja werbalna?

To deprecjonowanie wartości drugiego człowieka. Zwracanie się do niego w sposób obelżywy. Obrażanie go i podważanie jego kompetencji. Agresja jest wyrażeniem negatywnych emocji. Ten sam komunikat zawsze można przekazać drugiej osobie w inny sposób. Można mówić o agresji na linii przełożony – pracownik, pracownik – pracownik, ale również petent – urzędnik czy uczeń – nauczyciel. Trzeba zadać pytanie, czy jeżeli prokurator odbierze telefon z pogróżkami pełnymi agresji werbalnej, to mamy do czynienia z agresją werbalną w miejscu pracy czy nie? Pewne zawody: nauczyciel, policjant, prokurator są bardziej narażone na agresję werbalną niż inne i osoby, które taki zawód wykonują, powinny zdawać sobie z tego sprawę.

Nauczyciele, policjanci czy prokuratorzy są bardziej narażeni na agresję werbalną niż reprezentanci innych zawodów.

Jak powinniśmy reagować, gdy inna osoba zachowuje się w stosunku do nas agresywnie. Nawet jeżeli jest to przełożony?

– Agresję werbalną trzeba poznać. Przeanalizować sytuacje, w których takie, a nie inne słowa padły. Zastanowić się nad ich etymologią oraz kontekstem, w którym zostały użyte. Ta analiza pozwoli nam nie reagować emocjonalnie. Akcja zawsze rodzi reakcję, a reakcja kolejną reakcję. Dlatego trzeba zachować spokój. Nie unosić się, tylko spokojnie wytłumaczyć drugiej osobie, również przełożonemu, że zwrócił się do nas w sposób agresywny. Zapytać go, czy w ten sposób przypadkiem nie wyraził swoich negatywnych emocji, czy zamierzał nas zdeprecjonować. Delikatnie zwrócić uwagę, że poczuliśmy się urażeni. Poważny problem pojawi się wówczas, gdy takie zachowanie będzie się częściej powtarzało i przybierze charakter mobbingu.

ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Na początek test. Proszę zamknąć oczy i wyobrazić sobie jeża w jego naturalnym środowisku. Byle nie za długo. Siedząc z rozłożoną gazetą i zamkniętymi oczami, możecie narazić się na kpiny domowników. Zrobione? Założę się, że przynajmniej połowa z was stworzyła w głowie znany z dziecięcych bajek obraz jeża z jabłkiem umocowanym na kolczastym grzbiecie.

Otóż drodzy czytelnicy przez całe życie byliśmy okłamywani! Przeciętny reprezentant gatunku jeżowatych w życiu nie wpadł by na to, żeby taszczyć jakieś jabłka na plecach. Jeże to zdeklarowani mięsożercy i owoce nie figurują w diecie tych zwierzątek. Co innego wszelkie dżdżownice, ślimaki, robale i inne paskudztwa. To jeż wsuwa aż mu się kolce trzęsą.

Po co więc wciskać ciemnotę niewinnym dzieciom? Ano po prostu jeż maszerujący z jabłkiem na grzbiecie wygląda sympatyczniej i bardziej nadaje się do bajki, niż ten sam jeż przeżuwający ślimaka czy rozrywający na strzępy konika polnego. A w bajce chodzi przecież nie oto, aby dziecko przestraszyć, ale o to, by wprawić je w dobry nastrój, który w konsekwencji doprowadzi do szybkiego zaśnięcia, dzięki czemu rodzic zyska wieczorem parę chwil spokoju. Krótko mówiąc, bajkowe jeże, podobnie jak politycy, muszą dbać o swój wizerunek. Inaczej straciliby wiarygodność i poparcie swojego elektoratu. Nad piarem jeży dbają autorzy książeczek dla dzieci, a nad politykami twórcy książeczek dla nieco starszych.

Premier Donald Tusk wraz z połową rządu właśnie powrócił z kilkudniowej wycieczki po Afryce. Cześć z nas mogłaby pomyśleć, że są w naszym kraju ważniejsze rzeczy od safari za publiczne pieniądze. Tu jednak zaczyna się rola speców od zmieniania robali w jabłka. Wystarczy otworzyć książeczkę, „której nie jest wszystko jedno", a tam wśród kolorowych zdjęć czarno na białym wytłumaczone, dlaczego safari to polska racja stanu, a ci, co premiera krytykują, to ostatnie matoły. Książeczka podaje też do wierzenia, że takie wycieczki to kluczowa sprawa dla gospodarki i że wszyscy możni tego świata do Afryki jeżdżą i miliardowe kontrakty dla swoich firm załatwiają. Co załatwił nasz premier w RPA i w Zambii oraz jakie kontrakty wynegocjował w podczas wizyty w Nigerii kilka miesięcy temu, pan z książeczki nie wyjaśnia. Bo po co psuć przyjemne wrażenie i spokojny sen wyborcom.

Foto: wikipedia.pl

Przeciętny jeż w życiu nie wpadł by na to, żeby taszczyć jakieś jabłka na plecach. Jeże to zdeklarowani mięsożercy.

Żeby sen był jeszcze bardziej kolorowy, a namalowany obrazek dobrze utrwalił się w głowie, dobrze zakończyć go jakimś mocnym akcentem. Niezawodny w tym wypadku jest jakiś sukces mały lub większy, prawdziwy lub wyimaginowany. A jeżeli nawet tych ostatnich brakuje, to wystarczy, że ktoś z zagranicy nas pochwali i to obojętnie za co i w jakiej formie. Tak to już jest, że dorośli w Polsce cieszą się poklepywania po plecach bardziej niż dzieci ze słodyczy. Parę dni temu wszystkie większe i mniejsze media opanowała euforia. Goszcząca w Polsce Sharon Stone pochwaliła na Tweeterze poziom polskiej edukacji. Taka gwiazda, prosto z Hollywoodu, a doceniła! O radości, o wesołość! Zachwytu medialnych speców od dobrego samopoczucia ani na chwilę nie zmącił skromny szczegół, że w naszym kraju dyplom wyższej uczelni nie gwarantuje już nawet pracy na zmywaku w Londynie, a absolwenci to jedna z najliczniejszych grup bezrobotnych.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Łączenie kopalń, ograniczenie płac pracowników administracyjnych lub nawet zwolnienia w tej grupie zawodowej – m.in. takie rozwiązania mogą się znaleźć w programie restrukturyzacji Kompanii Węglowej, nad którym pracuje zarząd spółki.

Ograniczenia i cięcia

Foto: flickr.com

Zarząd rozważa m.in. zmniejszenie liczby kopalń z 15 do 7 poprzez łączenie funkcjonujących dzisiaj zakładów

Informacje o przygotowywanych cięciach budzą uzasadnione zaniepokojenie wśród pracowników Kompanii. 18 października związki zawodowe działające w spółce spotkały się z przedstawicielami Rady Nadzorczej Kompanii Węglowej. – Przedstawiciele rady zapewnili nas, że nowy program restrukturyzacji powinien zawierać nie tylko cięcia kosztów, ale również elementy sprzyjające rozwojowi spółki i utrzymaniu jak największej liczby miejsc pracy. Podkreślili też, że zależy im na rzeczywistym dialogu ze stroną społeczną. To ważna deklaracja, bo do tej pory dialog w sprawie programu naprawczego ograniczał się w zasadzie do tego, że zarząd informował nas o podjętych już decyzjach – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Z prośbą o spotkanie związkowcy zwrócili się do rady nadzorczej spółki na początku października, po tym jak rada odrzuciła przygotowany przez zarząd projekt „Programu Dostosowawczego Kompanii Węglowej S.A. na lata 2013-2015". Program miał doprowadzić do obniżenia kosztów działalności spółki. Wśród jego głównych założeń znalazło się m. in. ograniczenie wydobycia oraz przenoszenie pracowników między kopalniami należącymi do KW. – Nowy projekt programu restrukturyzacji ma zostać opracowany do końca listopada. Umówiliśmy się, że gdy nowa wersja będzie gotowa, spotkamy się ponownie i rada wysłucha naszej opinii na temat tego dokumentu – zaznacza Grzesik.

16 października zarząd Kompanii Węglowej poinformował radę pracowników KW o tym, że rozważa m.in. zmniejszenie liczby kopalń z 15 do 7 poprzez łączenie funkcjonujących dzisiaj zakładów. Innym rozwiązaniem, które może znaleźć się w nowej wersji programu restrukturyzacji jest obniżenie wynagrodzeń lub nawet redukcje zatrudnienia w grupie pracowników administracyjnych. Według wstępnych informacji cięcia mogą dotknąć nawet 1000 osób. – Zarząd najprawdopodobniej przedstawi radzie nadzorczej kilka wariantów programu restrukturyzacji. Mamy nadzieję, że to jest ten najbardziej drastyczny wariant i pozostałe będą się od niego znacząco różnić. Na razie jednak nie znamy żadnych szczegółów, więc na ocenę jest jeszcze za wcześnie – podkreśla przewodniczący.

Pogorszenie kondycji Kompanii Węglowej jest konsekwencją obniżenia popytu na węgiel energetyczny oraz spadku cen zbytu tego surowca. W tym roku poziom wydobycia w kopalniach należących do KW będzie mniejszy o ponad 5 mln ton w stosunku do ubiegłego roku. Mimo to, na przykopalnianych zwałach wciąż zalega blisko 6 mln ton niesprzedanego węgla.

W piątek 18 października rada nadzorcza spółki zgodziła się na emisję pięcioletnich obligacji do kwoty 1 mld 230 mln zł, z których m.in. spłacone zostanie 700 mln zł obligacji krótkoterminowych, wyemitowanych w lutym tego roku.

Kompania Węglowa to największa górnicza firma w Europie, o zdolności wydobywczej do 40 mln ton węgla rocznie. Spółka zatrudnia ok. 60 tys. osób w 15 kopalniach.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Premie w spółce Tauron Ciepło

Pracownicy Tauron Ciepło otrzymali 17 października 750 zł brutto jednorazowej premii. To efekt porozumienia zawartego pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem spółki w sprawie wysokości i zasad podziału premii za efektywność w 2012 roku.

– Podczas negocjacji ustalono, że 60 proc. środków przeznaczonych na premię efektywnościową zostanie wypłacona pracownikom właśnie w formie jednorazowej premii w wysokości 750 zł brutto. Otrzymali ją wszyscy zatrudnieni w Tauron Ciepło, którzy w 2012 roku przepracowali przynajmniej 6 miesięcy – mówi Justyna Latos, przewodnicząca Solidarności w Tauron Ciepło. Pozostałe 40 proc. środków zostało przeznaczonych na premie uznaniowe, których wysokość uzależniono od oceny przez przełożonych wkładu danego pracownika w pracę i w wyniki spółki w 2012 roku. Ostateczne propozycje sposobu podziału tej puli były zatwierdzane przez członków zarządu spółki. Te premie też już zostały wypłacone.

Uzgodnienia w sprawie premii to dopełnienie porozumienia płacowego w spółce podpisanego w lipcu tego roku. Wówczas zostały wynegocjowane i zrealizowane podwyżki płac w Tauron Ciepło o 2,07 proc. Ramy obu porozumień, zarówno tego dotyczącego podwyżek, jak i tego w sprawie podziału premii zostały określone w podpisanym w maju tego roku pomiędzy Radą Społeczną Grupy Kapitałowej Tauron Polska Energia S.A. a zarządem Grupy dokumencie ustalającym zasady kształtowania wynagrodzeń w spółkach zależnych w 2013 roku.

Spółka Tauron Ciepło zatrudnia około 1800 osób. Liczba pracowników uprawnionych do premii efektywnościowej za 2012 rok wynosi około 1700.W skład spółki wchodzą dawne: PEC Katowice, EC Katowice, PEC Dąbrowa Górnicza, EC Nowa, EC Tychy oraz EC Kamienna Góra.

POD

Foto: tauron-ciepło.pl

Premię otrzymali wszyscy zatrudnieni w Tauron Ciepło, którzy w 2012 roku przepracowali przynajmniej 6 miesięcy

W Brzeszczach chcą interwencji ministra

Związki zawodowe działające w kopalni Brzeszcze zaapelowały do wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego o interwencję w sprawie planów głębokiej restrukturyzacji kopalni. Ich zdaniem cięcia doprowadzą do likwidacji tego zatrudniającego 2800 pracowników zakładu.

– Zwróciliśmy się o pomoc do premiera Piechocińskiego, bo Ministerstwo Gospodarki jest właścicielem Kompanii Węglowej, do której należy nasza kopalnia. Restrukturyzacja KWK Brzeszcze polegająca na alokacji pracowników do innych kopalń oraz ograniczaniu wydobycia stawia pod ogromnym znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie naszego zakładu – mówi Stanisław Kłysz, szef Solidarności w kopalni Brzeszcze i wiceprzewodniczący górniczej „S".

Proces alokacji, czyli przenoszenia pracowników kopalni Brzeszcze do innych zakładów wchodzących w skład Kompanii Węglowej trwa od początku miesiąca. 1 października 102 osoby zostały przeniesione do kopalni Ziemowit w Lędzinach, z kolei 10 października kolejnych 80 górników z Brzeszcz rozpoczęło pracę w kopalni Piast w Bieruniu.

Jak wynika z informacji przekazanych przez związkowców, po wdrożeniu planu naprawczego małopolska kopalnia ma prowadzić eksploatację wyłącznie na jednej ścianie i jednym przodku, przy jednoczesnym zmniejszeniu stanu zatrudnienia o ponad połowę z obecnych 2800 do 1200 pracowników i ograniczeniu wydobycia do poziomu ok. 650 tys. ton węgla rocznie.

W liście do ministra Piechocińskiego związkowcy podkreślili, że KWK Brzeszcze jest największym pracodawcą w Małopolsce, a posiadane przez kopalnie złoża wysokokalorycznego węgla, na poziomie 64 mln ton, umożliwiają funkcjonowanie tego zakładu jeszcze przez kilka dziesięcioleci. – Widząc rosnące bezrobocie i postępujące zubożenie społeczeństwa wynikające z likwidacji miejsc pracy w górnictwie, apelujemy do Pana Premiera o spotkanie i podjęcie działań ratujących ten region przed całkowitą degradacją – napisali związkowcy.

– Zamknięcie naszej kopalni to byłby dramat nie tylko dla jej pracowników i ich rodzin, ale dla całych Brzeszcz i okolicznych miejscowości. Jeżeli upadnie kopalnia, z której żyje cała okolica, Brzeszcze zamienią się w obszar biedy i bezrobocia – zaznacza Kłysz.

7 października na spotkaniu z zarządem KW i dyrekcją kopalni Brzeszcze strona społeczna zaproponowała, aby działania restrukturyzacyjne skoncentrować na wznowieniu wydobycia na pokładzie 510, gdzie zalega bardzo dobrej jakości węgiel. Prace w tym rejonie zostały wstrzymane, po tym jak w maju ubiegłego roku wybuchł tam podziemny pożar. – Na kolejnym spotkaniu 11 października dyrektor kopalni poinformował nas, że ponowne uruchomienie prac na tym pokładzie będzie możliwe dopiero za dwa lata. W związku z tym przedstawiliśmy kolejny pomysł na to jak poprawić sytuację ekonomiczną naszej kopalni bez drastycznych cięć. Chodzi o pokład 364, gdzie również znajduje się węgiel o znakomitych parametrach jakościowych. Obecnie czekamy, na odpowiedź dyrekcji w tej sprawie – podkreśla przewodniczący.

Apelując o interwencję do ministra gospodarki, związkowcy wskazali również, że sytuacja w kopalni i w gminie staje się coraz bardziej napięta. – Brak działań grozi wybuchem niepokojów społecznych, którym w obecnej chwili tylko Pan może jeszcze zapobiec – czytamy w liście do ministra Piechocińskiego.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Skutki długotrwałego stresu w pracy oraz sposoby radzenia sobie w trudnych sytuacjach, takich jak agresja werbalna czy mobbing – to najważniejsze tematy poruszone podczas konferencji „Zagrożenia psychospołeczne w miejscu pracy" zorganizowanej w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Długotrwały stres w miejscu pracy

Eksperci biorący udział w panelu podkreślali, że na stres w miejscu pracy narażony jest praktycznie każdy pracownik. – Krótkotrwały stres, związany np. z nowym zadaniem, jest zjawiskiem naturalnym, które mobilizuje do działania – wyjaśniał dr Mateusz Warchał z Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu. Zaznaczył, że problemy pojawiają się wówczas, gdy stres ma charakter chroniczny, a pracownik nie potrafi sobie z nim poradzić. W takiej sytuacji może dojść do wielu groźnych schorzeń, takich jak choroba wrzodowa, bóle mięśni i kręgosłupa, a nawet depresja lub nerwica.

Niezaspokojone potrzeby

Zdaniem dr Moniki Bąk-Sosnowskiej ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego długotrwały stres u pracownika mogą wywoływać sytuacje, w których nie są zaspokojone jego potrzeby psychologiczne, np. bardzo długie oczekiwanie na awans. – Jakaś osoba długo i ciężko pracuje, by otrzymać awans, a ten awans cały czas jest odkładany – wyjaśniała. Czynnikiem stresogennym może też być zbyt długa praca w jednej pozycji np. przy komputerze lub stole operacyjnym oraz przeciążenie obowiązkami. – Przeciążenie w miejscu pracy to jest domena naszych czasów. Musimy mówić stop, nie pracować w weekendy, nie pracować w nocy – podkreśliła. Stresy pojawiają się również w sytuacjach, w których wykonanie zadania jest utrudnione, na czas nie dotarły potrzebne materiały i produkty albo ktoś inny spóźnił się z zakończeniem swojej części pracy. – Przyczyną stresu może być także konflikt wartości. Działamy w zgodzie z własnym sumieniem, czy presją, która jest wywierana w miejscu pracy? – dodała dr Bąk-Sosnowska.

Zarządzanie przez strach zaczyna dominować w polskich firmach.

Zarządzanie przez strach

Natomiast dr Agnieszka Lenartowicz-Łysik, ekspertka ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności wymieniła źródła stresu organizacyjnego, które mogą pojawiać się zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i w instytucjach rządowych oraz samorządowych. Według niej przyczyną stresu mogą być m.in. niewłaściwy styl zarządzania czy błędna polityka zarządzania zasobami ludzkimi, to znaczy wadliwy system motywacyjny lub brak ścieżek awansu. Zwróciła też uwagę na tzw. toksyczne stosunki interpersonalne, czyli konflikty. – Konflikty mogą być negatywne i pozytywne. Długotrwały konflikt wyniszcza tak samo jak mobbing, tak samo jak molestowanie seksualne – powiedziała.

Foto: TSD

Podczas konferencji podkreślano, że na stres w miejscu pracy narażony jest praktycznie każdy pracownik

Kolejną przyczyną stresów w pracy może być konieczność przystosowania się do innej kultury. Z takimi sytuacjami mamy do czynienia, gdy wyjeżdżamy do pracy za granicę lub kiedy właścicielem, czy menedżerem naszej firmy zostaje obcokrajowiec. – Musimy się dostosować do innej kultury, mimo że nie zmieniliśmy miejsca pracy i stanowiska – zaznaczyła.

Zdaniem dr Lenartowicz-Łysik w wielu firmach mamy do cz ynienia z zarządzaniem przez zastraszanie. – Z moich obserwacji wynika, że zarządzanie przez strach zaczyna być dominującym stylem kierowania w firmach i organizacjach. Pewnym problemem w polskich firmach jest to, że stanowiska kierownicze są obejmowane przez specjalistów, którzy nie do końca posiadają wystarczającą wiedzę z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi, np. motywowania – powiedziała.

Elastyczne formy zatrudnienia

Dr Krzysztof Hus, specjalista z Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność zwracał uwagę na zagrożenia psychospołeczne związane z promowaniem tzw. elastycznego rynku pracy. – Z elastycznymi formami zatrudnienia wiąże się przede wszystkim niepewność o miejsce pracy – powiedział dr Krzysztof Hus. Innym zagrożeniem jest elastyczność wynagrodzenia, prowadząca do braku stabilizacji materialnej i zubożenia. – Jeżeli ktoś zaciągnął kredyt w banku planując, że będzie spłacał ratę o określonej wysokości i nagle jego wynagrodzenie znacznie się zmniejszy, to taka sytuacja powoduje ogromny stres dla takiego pracownika i jest zagrożeniem dla funkcjonowania jego rodziny – wyjaśniał dr Hus. Podkreślił, że efektem uelastyczniania zatrudnienia jest ostatnia nowelizacja Kodeksu pracy, która wprowadziła możliwość wydłużenia okresu rozliczeniowego nawet do 12 miesięcy. – Taki system rozliczania czasu pracy może sprawić, że pracownik w ciągu roku utraci kilka tysięcy zł z tytułu nadgodzin – dodał.

Jego zdaniem z elastycznością rynku pracy powiązana jest globalizacja firm. – Nie państwo decyduje jak ma wyglądać rynek pracy, tylko globalne przedsiębiorstwa. Rządy próbują zachęcić międzynarodowe korporacje do inwestycji na terenie ich państw, obniżając koszty funkcjonowania, czy stosując różnego rodzaju ulgi. A to sprawia, że ryzyko prowadzenia działalności przesuwane jest na zatrudnionego i prowadzi do coraz większej liczby stresów w miejscu pracy – dodał.

AGNIESZKA KONIECZNY

Zepchnięci na margines społeczeństwa

W Polsce niepełnosprawność oznacza życie w biedzie i ciągłe żebranie o pieniądze potrzebne na rehabilitację i opiekę – mówią rodzice ciężko chorych dzieci, którzy zrezygnowali z pracy zawodowej, by się nimi zajmować. Jest ich 117 tysięcy.

Niedawno Iwona Hartwich, mama cierpiącego na dziecięce porażenie mózgowe Kuby i założycielka Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Mam Przyszłość" wzięła udział w kursie dla asystentów osób niepełnosprawnych, zorganizowanym przez MOPS. Na zajęcia przyszli też rodzice innych ciężko chorych dzieci. W ich trakcie mieli na kartce papieru napisać, z czym kojarzy im się niepełnosprawność. Wszystkim kojarzyła się z biedą, wykluczeniem, smutkiem, depresją i bezsilnością. – Jesteśmy zepchnięci na margines społeczeństwa. Ten system zredukował nas do roli przydrożnego chwasta – dodaje Zofia Kowalska, mama chorego na dziecięce porażenie mózgowe 23-letniego Damiana.

Foto: TSD

W Polsce niepełnosprawność oznacza życie w biedzie i żebranie o pieniądze

Zostawieni sami sobie

Informacja o tym, że dziecko, które właśnie przyszło na świat, do końca życia będzie niepełnosprawne, dla każdej rodziny jest trudna do zaakceptowania. – Najpierw zaczyna się walka o życie, ścieżka zdrowia po wszystkich możliwych specjalistach. Później przychodzi okres, kiedy zaczynamy zdawać sobie sprawę, że zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy. Trzeba dziecku zapewnić stałą opiekę, rehabilitację i edukację – dodaje pani Iwona. Dla wielu matek jest to jednoznaczne z rezygnacją z pracy. Rekompensatę dla rodzica, który znajdzie w takiej sytuacji, stanowi świadczenie w wysokości 620 zł i zasiłek pielęgnacyjny wynoszący 153 zł. – To nie wystarcza. Miesięczny koszt leczenia Kuby przekracza 2 tys. zł. Cały czas ubożejemy – dodaje pani Iwona. By zapewnić synowi niezbędną rehabilitację, każdego roku „żebrze" u przyjaciół i znajomych o 1 proc. podatku. – Właśnie tak to trzeba nazwać. To jest żebranie – mówi. Zdarza się, że jesteśmy zmuszeni do korzystania z pomocy społecznej, a jako rodzice chorych dzieci nigdy nie powinniśmy w MOPS-ie szukać pomocy, my wykonujemy bardzo ciężką pracę – dodaje pani Zofia.

Bez praw pracowniczych

To właśnie o niezrozumienie i niedocenienie tej całodobowej, nierzadko przekraczające ludzkie siły pracy, rodzice niepełnosprawnych dzieci mają największy żal do rządzących. – Ostatnia reforma emerytalna pozbawiła nas prawa do wcześniejszej emerytury – mówi pani Zofia. – To jest nasza praca, a my nie mamy żadnych praw. Polska jest chyba jednym krajem w Europie, w którym tylko się mówi o pomocy niepełnosprawnym. Politycy organizują bale charytatywne, o czym z dumą informują opinię publiczną, ale z tego nic nie wynika – dodaje pani Iwona. Kobiety podkreślają, że decyzja o pozostaniu z chorym dzieckiem w domu ma jeszcze jeden wymiar. Gdyby Kuba lub Damian trafili do specjalistycznego ośrodka opiekuńczego, wówczas miesięczny pobyt każdego z nich w takiej placówce kosztowałby budżet państwa kilka tysięcy zł.

Niespełnione obietnice

W 2009 roku rodzice ciężko chorych dzieci po raz pierwszy wyszli na ulice. – Usłyszeliśmy wówczas od premiera Donalda Tuska, że w ciągu pięciu lat zasiłek wzrośnie do najniżej pensji – podkreśla Iwona Hartwich. Przez dwa lata w sprawie pomocy rodzicom niepełnosprawnych dzieci rząd nie zrobił nic, więc w 2011 roku przypomnieli o swoim istnieniu, rozstawiając namioty przed kancelarią premiera. Oprócz tego, że znów usłyszeli, że zasiłek wzrośnie w ciągu pięciu lat, udało im się wywalczyć 200 zł rządowej pomocy, wypłacanej od kwietnia do grudnia tego roku. – Nie poddajemy się. Od kilkunastu miesięcy prowadzimy rozmowy z przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na temat zmiany ustawy o świadczeniu pielęgnacyjnym – mówi pani Iwona. Podkreśla jednak, że praktycznie nikt – ani ministrowie, ani posłowie – nie chce rozmawiać o przywróceniu wcześniejszej emerytury czy jakichkolwiek praw pracowniczych. Zdaniem pani Iwony wiele spotkań z parlamentarzystami ma żenujący przebieg. – 20 września zostaliśmy zaproszeni na posiedzenie Komisji ds. Polityki Społecznej i Rodziny, gdzie zarzucono nam, że domagamy się nie wiadomo jak dużych pieniędzy za to, że opiekujemy się własnymi dziećmi. Przykre jest to, że w tej komisji zasiada dwóch posłów PO, którzy poruszają się na wózkach i najlepiej powinni rozumieć nasze problemy. A tego, że niepełnosprawny poseł na swojego asystenta dostaje ponad 6 tys. zł miesięcznie, w żaden sposób nie można wytłumaczyć – mówi Iwona Hartwich.

AGNIESZKA KONIECZNY

BYŁ SOBIE polski przemysł

Beskid był samochodem zupełnie wyjątkowym. Pod wieloma względami wyprzedzał konkurencje o dekadę. Mógł na długie lata stać się naszym hitem eksportowym i wizytówką polskiej motoryzacji. Stało się jednak inaczej.

Zaprzepaszczona szansa polskiej motoryzacji

W tym roku mija 30 lat od momentu, gdy światło dzienne ujrzał pierwszy prototyp FSM Beskid 106. Samochód opracowany w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym przy Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej miał być następcą produkowanego wtedy w FSM Fiata 126p. Prace nad prototypem rozpoczęły się jeszcze w końcówce lat 70-tych ubiegłego wieku. 11 lipca 1983 roku pierwszy Beskid wyjechał na drogę, za kierownicą siedział szef zespołu konstruktorów inż. Wiesław Wiatrak.

Volkswagen zaproponował, że zamontuje w Beskidzie swój silnik i będzie sprzedawał polskie auto w swojej sieci salonów w Europie.

Auto z innej epoki

Od razu było widać, że jest to przełomowa konstrukcja. – Pierwszą rzeczą, która rzucała się w oczy, było jednobryłowe nadwozie. To na tamte czasy była absolutna nowość. Nikt wcześniej tego nie próbował – mówi dr Wacław Hepner z Wydziału Mechanicznego Politechniki Opolskiej, pasjonat motoryzacji i znawca samochodu Beskid.

Dzięki nadwoziu w kształcie kropli Beskid posiadał doskonałe parametry aerodynamiczne. Jego współczynnik oporu powietrza zmierzony w tunelu aerodynamicznym Instytutu Lotnictwa w Warszawie wynosił 0,26. Dla porównania „maluch" osiągał wynik 0,46, Porsche 959 z 1986 roku 0,32, a Ferrari Testarossa z 1986 roku 0,36.

Beskid był również samochodem bardzo bezpiecznym. Jego nadwozie zostało skonstruowane w taki sposób, że w razie kolizji energia zderzenia była rozprowadzana po całej konstrukcji. Wiele lat później, w 1991 roku Volvo opatentowało bardzo podobne rozwiązanie pod nazwą Side Impact Protection System, przedstawiając je jako przełom w w dziedzinie bezpieczeństwa.

Inną zaletą Beskida było zachowanie się jego jednostki napędowej przy zderzeniu czołowym. W takiej sytuacji silnik nie miażdżył kabiny razem z siedzącymi w niej pasażerami, ale wpadał pod podłogę. Co ciekawe ten efekt udało się osiągnąć trochę przez przypadek. – To, że silnik zareaguje się w taki sposób, wyszło na jaw dopiero przy próbie zderzeniowej, ku wielkiemu zaskoczeniu samych konstruktorów. Ale to także pokazuje, jak świetnie zaprojektowanym samochodem był Beskid. Wiele lat później Mercedes chwalił się podobnym osiągnięciem, prezentując swój samochód klasy A – podkreśla dr Hepner.

Bezpieczne i wygodne

Chodź autko wyprodukowane w bielskim ośrodku było niewiele większe od „malucha", jego wnętrze było znacznie bardziej przestronne. Czteroosobowa rodzina mogła nim podróżować w pełnym komforcie. Z kolei bagażnik po złożeniu tylnych siedzeń osiągał pojemność 800 litrów. To również zasługa nowatorskich metod członków zespołu inż. Wiatraka. – W tamtych latach szkoła projektowania była taka, że najpierw robiło się samochód, a dopiero potem zastanawiano się jak zmieszczą się do niego ludzie. Prace nad Beskidem przebiegały zupełnie odwrotnie. Najpierw Akademia Medyczna w Krakowie zmierzyła 15 tys. mieszkańców naszego kraju i na podstawie tych badań opracowała standard sylwetki polskiego społeczeństwa. Te sylwetki posadzono na fotelach samochodowych i dopiero później obrysowano wnętrze i całą resztę Beskida – opowiada naukowiec z Politechniki Opolskiej.

Docenili tylko za granicą

Polską konstrukcją bardzo szybko zainteresowały się zagraniczne firmy. Beskida chcieli produkować Chińczycy. Niemiecki Volkswagen zaproponował, że zamontuje w nim swój silnik i będzie sprzedawał polskie auto w swojej europejskiej sieci salonów. – To była chyba pierwsza tak rozwojowa konstrukcja. Beskid został zaprojektowany w taki sposób, żeby bez przerabiania całego samochodu, można go było dowolnie modyfikować. Można w nim było m.in. montować bardzo szeroki wachlarz silników. Widziałem plany wersji z napędem na cztery koła i kabrioletu. Były nawet pomysły, żeby przedłużoną wersję Beskida produkować na Żeraniu jako samochód średniej klasy – zaznacza dr Wacław Hepner.

Foto: wikipedia.pl

Dzięki nadwoziu w kształcie kropli Beskid posiadał doskonałe parametry aerodynamiczne, lepsze niż Ferrari

Z planów jednak nic nie wyszło i Beskid nigdy nie wyszedł poza fazę prototypu. Zbudowano jedynie 7 egzemplarzy. Zamiast Beskida FSM wybrała produkcję modelu 126p w wersji Bis. Na pytanie, dlaczego tak się stało, padają różne odpowiedzi. Jedna z nich głosi, że w dogorywającej gospodarce PRL na uruchomienie produkcji nowego modelu samochodu po prostu nie było pieniędzy. Jest jednak jeszcze inna wersja wydarzeń – Nie wiadomo, kto tak naprawdę jest odpowiedzialny za tę decyzję, ale wiadomo, kto na niej skorzystał. Włosi, którzy już wtedy mieli ogromny wpływ na polską motoryzację pracowali wówczas nad modelem Cinquecento i nie potrzebowali konkurencji ze strony Beskida, który był samochodem znacznie lepszym pod niemal każdym względem – wyjaśnia dr Hepner.

Jednobryłowe nadwozie Beskida zostało opatentowane. Jednak na przedłużenie patentu również zabrakło pieniędzy i po 5 latach ochrona wygasła. Niedługo potem francuskie Renault zaprezentowało swój nowy miejski samochód Twingo, którego sylwetka jest bliźniaczą kopią naszego Beskida. Twingo, choć na polskim rynku sprzedawało się bardzo słabo ze względu na stosunkowo wysoką cenę, w Europie było przez długie lata jednym z najpopularniejszych samochodów w klasie A.

Dziś nie mamy nic

FSM Beskid mógł być prawdziwą szansą na przetrwanie i rozwój naszej rodzimej motoryzacji. Decydenci wybrali jednak inną drogę, czyli prywatyzację i sprzedaż polskich fabryk zagranicznym inwestorom. Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu po niezbyt udanych epizodach z koreańskim Daewoo i Chevroletem dzisiaj w zasadzie już nie istnieje. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy przy Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, gdzie powstał Beskid, funkcjonuje nadal pod inną nazwą, ale już nie projektuje nowych modeli aut. Z kolei FSM (dzisiaj Fiat Auto Poland) sprzedane na początku lat 90-tych koncernowi Fiat, boryka się obecnie ze sporymi problemami. Z powodu zakończenia produkcji modelu Panda i przeniesienia wytwarzania nowej generacji tego samochodu do Włoch, FAP zwolnił w ubiegłym roku blisko 1,5 tys. osób. – Beskid to był ostatni akord. Po 60 latach opracowywania własnych konstrukcji, straciliśmy taką możliwość. Czesi mają swoją markę Skoda, swoją markę Tatra, a my nie mamy nic. Warto pamiętać o Beskidzie, bo za parę lat może się okazać, że na świecie uważają, że my nie umiemy samodzielnie skonstruować nawet łopaty, a co najwyżej zmontować ją z gotowych elementów – mówi dr Wacław Hepner.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Artykuł o Beskidzie to kolejny z cyklu tekstów o tych polskich zakładach przemysłowych, które kiedyś dawały tysiące miejsc pracy, a dziś już ich nie ma, bądź skurczyły się do rozmiarów manufaktury, a także o nowatorskich polskich produktach sprzed lat. W ten sposób chcemy nie tylko powspominać, ale też promować pomysł reindustrializacji polskiej gospodarki.
Jeśli chcecie, abyśmy w tym cyklu napisali również o Waszym zakładzie pracy i jego produktach, zadzwońcie do nas lub napiszcie.

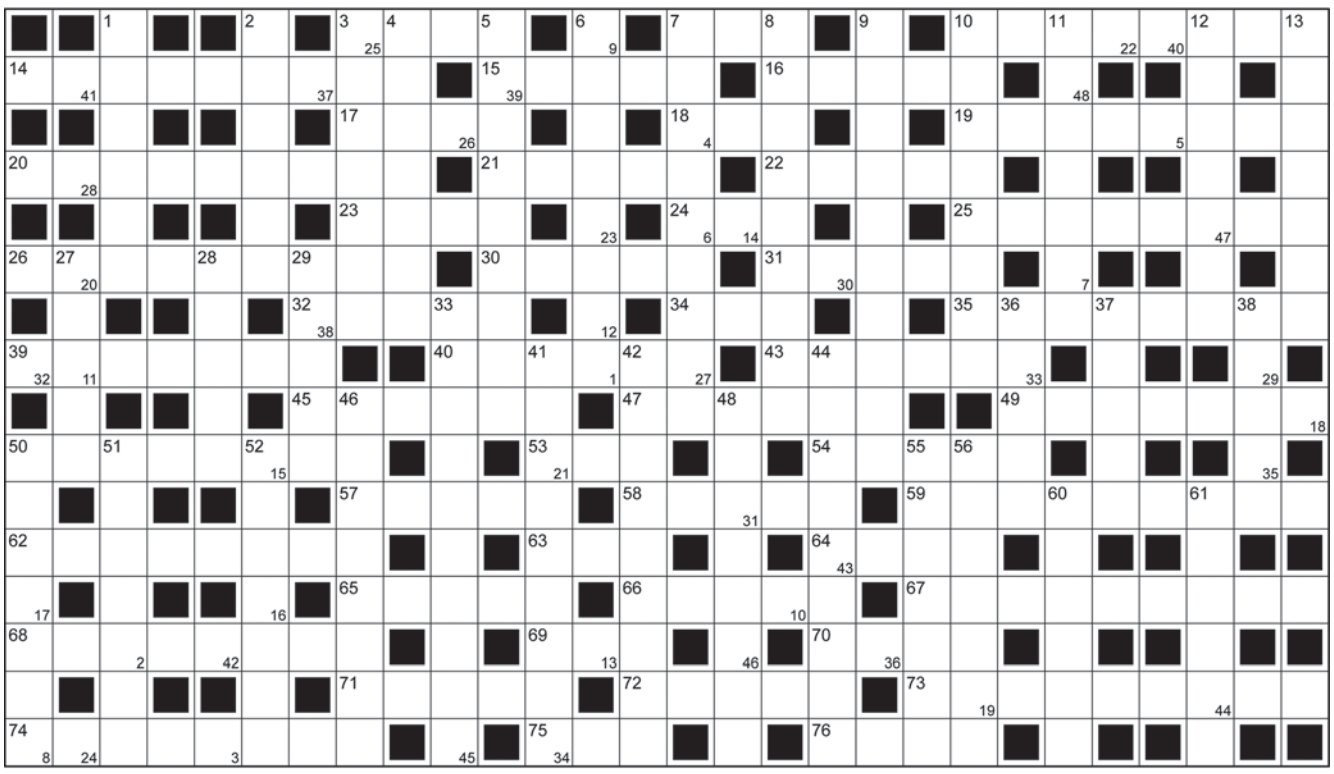

POZIOMO:
3) Stepowy Hermanna Hessego
7) Józef, generał
10) Lina na statku
14) Stolica Hesji (Niemcy)
15) Grekokatolik
16) Rosyjskie imię żeńskie
17) Miejsce zetknięcia elementów
18) Wór na grzbiecie wielbłąda
19) Naczynie na beszamel
20) Sprawdza bilety w pociągu
21) Zasłona w oknie
22) Lot próbny szybowca
23) Nad nią Olsztyn
24) Jama w ziemi
25) Odmiana granitu
26) Miasto nad Bałtykiem
30) W karetce
31) Portugalskie wyspy na Atlantyku
32) Ssak z dorzecza Konga
34) Gromada owadów
35) Szybki bieg
39) Czarna pasta do butów (dawniej)
40) Wczasowicz
43) Napędza sieczkarnię
45) Paderewski
47) Napór
49) Okapnik
50) Mołdawski książę
53) Np. melioracyjny
54) Np. czekan
57) Miasto nad Odrą, niedaleko Wrocławia
58) Moralność
59) Korzysta z usług PKP
62) Wśród narkotyków; opium
63) Zatyczka koła wozu
64) Nietrwała cząstka elementarna
65) Potrzebne podejrzanemu
66) Tristan, poeta franc., inicjator dadaizmu
67) Agresor
68) Związek organiczny, surowiec do wyrobu mydła
69) Bem, piosenkarka
70) Lokalny szef partii w USA
71) Statek rybacki
72) Odtwórczyni roli Marusi
73) Piła do wycinania otworów
74) Piękna boginka
75) Napisał „Przed potopem"
76) Okrycie na konia

PIONOWO:
1) ... mariacki
2) Charles, saksofonista jazzowy
3) Śmieszek, dowcipniś
4) Podstęp, knowanie
5) Szturchaniec
6) Krzemian, składnik skał metamorficznych
7) Ciastko z okruchów cukierniczych
8) Obchodzone 6 XII
9) Księgozbiór
10) Duży, rzadki ścieg
11) Rodzaj pilnika
12) Silnik w elektrowni
13) Rodzaj drewna
27) Często leci w pończosze
28) Typ fiata
29) Samosia z wiersza
33) Projektant afiszy
36) Miękka tkanina jedwabna
37) Kolor pomarańczowy
38) Kieliszek wódki
41) Szyk bojowy piechoty
42) Dobro, dobytek
44) Azjatycka stolica
46) Grupka dzieci
48) Krótki tekst do ćwiczeń szkolnych
50) Typ reflektora samochodowego
51) Szczegółowa rozprawa naukowa
52) Wypustka komórki nerwowej
55) Finansuje imprezę
56) Karciana gra
60) Szukał miliona w filmie
61) Auguste, francuski malarz

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie - aforyzm Dominika Opolskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48

SUDOKU

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

7			8		1	2		
2				4		7		
	9				5		3	
			2	5			1	3
3		1				5		8
9	5			1	8			
	7		5				9	
		9		7				2
		2	4		6			5

3			8		2	9		
9		8		6		3		
	4				7		5	
				7			2	5
5		2				7		8
4	7			2				
	3		7				4	
		4		3		6		9
		9	6		1			7

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwaliła kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej / międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania ze strony **www.solidarnosckatowice.pl** w zakładce **Dokumenty i druki wyborcze**.

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrań wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz u Jerzego Półtoraka tel./fax 32 206 85 20; e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl

Piłkarze z Sobieskiego najlepsi

Zwycięska drużyna z ZG Sobieski w Jaworznie

Drużyna Solidarności z Zakładu Górniczego Sobieski zwyciężyła w XI Turnieju w Halowej Piłce Nożnej im. Kazimierza Zachnika, rozegranym 20 października w Jaworznie. W zawodach wystartowało sześć drużyn, w tym dwa z kopalni Borynia, które zajęły II i III miejsca. Zespoły rywalizowały ze sobą w systemie „każdy z każdym".

Królem strzelców został Przemysław Niewiedział ze zwycięskiej drużyny, a statuetka najlepszego bramkarza trafiła do Mariusza Wysińskiego z drużyny Borynia I. Czwarte, piąte i szóste miejsca zajęły odpowiednio zespoły: KWK Bielszowice, Straży Pożarnej w Jaworznie i PG Silesia.

Puchary i pamiątkowe dyplomy uczestnikom turnieju wręczali wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej Solidarności Justyna Latos, szef związku w ZG Sobieski Waldemar Sopata oraz członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność Grzegorz Kuźnicki. Gościem zawodów był syn patrona zawodów Sławomir Zachnik wraz z małżonką.

Październikowy halowy turniej piłki nożnej od dziewięciu lat nosi imię Kazimierza Zachnika, wieloletniego działacza śląsko-dąbrowskiej Solidarności, członka prezydium ZR i Zarządu Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży im. Grzegorza Kolosy.

Kazimierz Zachnik w Solidarności działał od początku. W stanie wojennym został aresztowany za druk i kolportaż ulotek. W prezydium śląsko-dąbrowskiej „S" odpowiadał za dział interwencyjno-prawny. Zmarł w wieku 54 lat.

AK

Komunikat

Gala boksu w Jastrzębiu-Zdroju

Serdecznie zapraszamy wszystkich członków NSZZ Solidarność do kibicowania naszemu koledze Damianowi Jonakowi podczas jego kolejnej walki na zawodowym ringu.

Damian wystąpi w walce wieczoru podczas Gali Boksu Zawodowego, która odbędzie 23 listopada w hali MOSiR w Jastrzębiu-Zdroju.

Początek gali o godz. 19.30. Ceny biletów **już od 50 zł** na trybunach **i od 70 zł** na parkiecie.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc zamówienia proszę składać do 10 października. **Zamówienia przyjmuje Marek Klementowski, tel. 691 955 256, e-mail: klementowski@tlen.pl.**

MK

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych – pytania i odpowiedzi

Coraz częściej tematem moich szkoleń staje się zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. Wątpliwości, które są przeze mnie najczęściej omawiane w ramach zajęć dotyczą przede wszystkim zasad dysponowania pieniędzmi z funduszu, regulaminu funduszu i nadzoru związków zawodowych nad funduszem.

Co do zasady pracodawcy, którzy zatrudniają na dzień 1 stycznia danego roku minimum 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty mają obowiązek utworzyć fundusz. Należy jednak pamiętać, że ustawa o ZFŚS umożliwia pracodawcy nietworzenie funduszu lub przekazywanie mniejszego odpisu na fundusz niż wynika to z tej ustawy. Obecnie wartość odpisu na fundusz wynosi 37,5 proc. średniego wynagrodzenia ogłaszanego przez Prezesa GUS. Od 2011 roku wartość odpisu nie zwiększyła się pomimo wzrostu średniego miesięcznego wynagrodzenia. Wynika to z faktu, że ustawodawca, w celu oszczędności wprowadził zapis, że w 2012 i 2013 roku odpis będzie na takim samym poziomie jak w 2011. Podstawą tej zmiany jest tak zwana ustawa okołobudżetowa.

Wobec powyższego powstaje pytanie, kiedy pracodawca nie będzie musiał tworzyć funduszu lub będzie mógł zmniejszyć wysokość odpisów. Ustawa przewiduje, że takie działanie może mieć miejsce jedynie w razie akceptacji strony społecznej, a to oznacza, że postanowienia o nietworzeniu funduszu lub zmianie wartości odpisu można zawrzeć albo w układzie zbiorowym pracy albo w regulaminie wynagradzania.

Jeśli w zakładzie funkcjonują związki zawodowe, to wiadomo, że ciężko będzie pracodawcy wprowadzić takie zapisy, ponieważ w razie układu zmiana wymaga sporządzenia protokołu do układu zaakceptowanego przez wszystkie strony, a w razie regulaminu zgody związków.

Jeśli jednak w zakładzie nie ma związków, to regulamin wynagradzania wymaga podpisu przedstawiciela załogi. Z mojego doświadczenia wynika, że zazwyczaj przedstawiciel załogi nie stawia żadnego oporu przed pracodawcą.

Celem funduszu jest pomoc socjalna osobom mniej zamożnym. Dlatego przyznawanie świadczeń uzależnione jest od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej. Oznacza to, że nie każdy pracownik będzie mógł z funduszu skorzystać, a jeśli już to pracownicy jednego pracodawcy będą otrzymywali świadczenia w różnej wysokości w zależności od swojej sytuacji. Nie jest również tak, że wartość przyznanych świadczeń na jednego pracownika będzie równowartością uiszczanego za niego odpisu. Może się okazać, że wartość ta będzie wiele wyższa lub niższa od wartości odpisu.

Dlatego pracodawcy w regulaminach funduszu wprowadzają różne progi, od których uzależniona jest wysokość świadczeń.

Pracodawca przyznaje środki na wniosek pracownika, przy czym wniosek ten musi być uzasadniony, tzn. pracownik powinien wykazać, że jego sytuacja materialna jest podstawą do wypłaty świadczenia. Zatem w większości regulaminów funduszu znajdują się zapisy o tym, że do wniosku należy dołączyć różnego rodzaju deklaracje czy PIT. Zaznaczam, że nie narusza to ustawy o ochronie danych osobowych.

Przeważnie świadczenia są przyznawane nie przez samego pracodawcę (chociaż i takie rozwiązania się zdarzają), a przez tak zwaną komisję socjalną. Komisje socjalne to wytwór praktyki, ponieważ nie zostały one uregulowane w żadnej ustawie. Powoływanie i zasady pracy komisji są uregulowane albo w regulaminie funduszu albo w regulaminie komisji, wydawanym na podstawie regulaminu funduszu. Nigdzie nie jest powiedziane, że w skład komisji muszą wchodzić przedstawiciele związków zawodowych. Jednak zazwyczaj przedstawiciele związków są członkami komisji, a członkostwo gwarantuje im właśnie regulamin komisji.

Należy jednak zaznaczyć, że związki zawodowe uzgadniają z pracodawcą przyznawanie środków z funduszu, a takie uprawnienie nadaje im ustawa o związkach zawodowych. Związki zawodowe mają prawo wystąpić do sądu z roszczeniem o zwrot nienależnie wydatkowanych środków z funduszu. Tutaj chodzi o wydatkowanie ich w sprzeczności z celami ustawy i regulaminem. Środki są wydatkowane nienależnie, jeśli trafiają do osób, które nie powinny ich otrzymać wcale lub w wydatkowanej wysokości.

Pracodawca nie może na przykład finansować ze środków funduszu szkoleń, imprez firmowych itp. Nie może także wypłacać tak zwanych wczasów pod gruszą wszystkim pracownikom w tej samej wysokości.

Wracając do regulaminu funduszu, pracodawca nie może w nim zastrzec, że prawo do korzystania z funduszu przysługuje pracownikom z określonym stażem pracy u tego pracodawcy. Jeśli u pracodawcy występuje regulamin funduszu i działają organizacje związkowej, to pracodawca musi wprowadzić fundusz w uzgodnieniu z tymi organizacjami. Oznacza to, że bez ich zgody nie mogą wejść postanowienia funduszu. Jeśli jednak u danego pracodawcy działa więcej niż tylko jedna organizacja, to od dnia przekazania propozycji regulaminu lub jego zmian, organizacje mają 30 dni na przedstawienie wspólnego jednolitego stanowiska. Jeśli ich stanowiska będą różne, to nie będą one dla pracodawcy wiążące, tylko będą miały charakter opinii. To z kolei oznacza, że pracodawca będzie mógł wprowadzić to co chce, a sprzeciw poszczególnych organizacji nie będzie dla niego w żaden sposób wiążący.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Komunikat

Msza za Władka

5 listopada o godz. 15.30 w kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Żarkach odprawiona zostanie msza święta w piątą rocznicę śmierci Władysława Mołeckiego, wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności oraz członka Komisji Krajowej. Wcześniej o godz. 15.00 spotykamy się przy grobie Władka, aby zapalić znicze, złożyć kwiaty i pomodlić się.

Do udziału we mszy świętej zapraszamy przedstawicieli wszystkich Komisji Zakładowych z naszego regionu wraz z pocztami szandarowymi.

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

MAMY

naszej Koleżanki

Haliny Bąkowskiej

Wyrazy głębokiego współczucia

składa

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Słowa wsparcia w trudnych chwilach po stracie

MAMY

Koleżance

Halinie Bąkowskiej

składają

pracownicy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

MAMY

Koleżance

Halinie Bąkowskiej

składa
prezes Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy
Piotr Duda

Słowa otuchy i wsparcia w trudnych chwilach po stracie

MAMY

Koleżance

Halinie Bąkowskiej

przekazuje Violetta Sznapka,
kierownik biura Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** ***Krzysztof Woźniak*** | **SKŁAD I ŁAMANIE:** ***Krzysztof Woźniak*** | **REKLAMA:** ***Mirosław Grzywa***, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 23 października 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** ***Biuro Szkoleń i Zagraniczne*** – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **ZNANY Z OGROMNEJ WRAŻLIWOŚCI** społecznej wybitny ekonomista, znakomity erudyta, miszcz poprawnej polszczyzny i precyzyjnej wypowiedzi, czyli po prostu człowiek ze Pszczyny ponownie został szefem najwspanialszej partii w województwie śląskim. Wybory odbyły się w chorzowskim Teatrze Rozrywki i to akurat nie jest żart.

» **TOMCIO PEŁOSZKIEWICZ PO WYBORZE** stwierdził, że, tu cytujemy, „warto cały czas dobrze pracować i to robimy". No ale co miał powiedzieć w Teatrze Rozrywki? Coś śmiesznego oczywiście. I mu się udało.

» **PARTIA, KTÓRA TAK JEST OBYWATELSKA** jak demokratyczna, dba o pozory. I dla zachowania tychże w wyborach na stanowisko człowieka ze Pszczyny wystawiono kontrkandydata z Mysłowic. Dlaczego z Mysłowic? Żeby nawet najgłupsi zrozumieli, że z tym kontrkandydatem to tylko żart, bo jakże to Zduniak z Mysłowic mógłby zostać człowiekiem ze Pszczyny? 42 delegatów nie zrozumiało, 354 do dziś nie rozumie i dlatego Pełoszkiewicz odniósł, jak to się mówi, przygniatające zwycięstwo. Jeden z politologów komentował, że z perspektywy peło wybór Pełoszkiewicza oznacza stabilizację. Trudno się nie zgodzić. Jest to stabilizacja w strefie stanów niskich.

» **JAK DONIOSŁY AGENCJE, FRANCESCO** to najpopularniejsze imię wśród chłopców urodzonych w tym roku we Włoszech. Mówi się, że to tzw. efekt papieża Franciszka, wybranego w tym roku na stolicę Piotrową. Piarowcy człowieka ze Pszczyny! Ruszajcie do dzieła. Chcemy przeczytać w gazetach, że Tomasz to jedno z najpopularniejszych w tym roku imion na Śląsku i że jest to tzw. efekt Pełoszkiewicza.

Foto: demotywatory.pl

» **CO MY SIĘ TAK PRZYCZEPILIŚMY** do człowieka ze Pszczyny? Tusk w Zambii, Komorowski w Mongolii, więc nie mieliśmy innego wyjścia. Trzeba było coś napisać o „czeciej" w pełohierarchii osobie w państwie. Ale już zostawiamy chłopa w spokoju, jaka partia, taki Gomułka i nic na to nie poradzisz bracie mój.

» **PEESELOWSKI MINISTER PRACY,** ten zarumieniony jak zawstydzona pensjonarka chłopina, mimo wszystko zawsze budził naszą sympatię. Nie wiemy, czy ktoś mu wreszcie pokazał goła babę w całości, ale chłopu zupełnie palma odbiła. Na antenie RMF oświadczył, że mógłby żyć za 1200 zł miesięcznie i nie miałby z tym problemu. A że zarabia 10 razy więcej, wywołał tą wypowiedzią furię wśród radiosłuchaczy i czytelników tabloidów, które podchwyciły tę wypowiedź i z radością grillują ministra. Tomasz Szalejko z Olsztyna zasuwający na budowie za 1200 zł jałmużny za pośrednictwem dziennika Fakt zaproponował, że zamieni się z Kosiniakiem-Kamyszem fuchami. Minister wykręcił się od zamiany, skromnie oświadczając, że nie ma kwalifikacji budowlańca. Ma papiery na ministra i to powinno nam wszystkim wystarczyć.

» **A TERAZ KOLEJNY ODCINEK CYKLU** pt. „Podnosimy ciśnienie emerytom". Super Express podał łączną wysokość nagród, jakie wypłacili sobie urzędnicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w ciągu ostatnich 6 lat. To 1 miliard 278 milionów 249 tysięcy złotych! Największy kawałek tego tortu pochłonęli urzędnicy centrali ZUS. Tylko w zeszłym otrzymali nagrody w wysokości 14 mln zł. Widzicie, emeryci kochani, łazicie do kolektur, kupujecie te kupony na chybił trafił za wiarą na poprawę losu swego, dzieci i wnuków. Trzeba było zatrudnić się w ZUS, tam co chwilę kumulacja.

» **PREZES ZUS, NIEJAKI DERDZIUK** przyznał, że w tym roku zabraknie 49 mld zł na wypłatę emerytur. Szacuje, że kumulację niewypłacalności ZUS odnotuje ok. 2030 roku. Nie pozostaje na nic innego tylko sparafrazować słowa piosenki z Kabaretu Starszych Panów: Wesołe jest życie staruszka, wesołe jak piosnka jest ta, gdzie stąpnie, boli go nóżka, a ZUS doń się śmieje: cha, cha.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Na ulicy stoi żebrak. Zatrzymuje się przed nim elegancko ubrany przechodzień i mówi:
– Cześć Rysiek! Chciałem ci pogratulować. Wszyscy w biurze nie znajdujemy słów podziwu dla twojej odwagi. Wspaniale wygarnąłeś szefowi, co o nim myślisz.

***

– Ale nasz dyrektor jest wściekły! Mówią że zwolni pół zakładu.
– Spokojnie, nas to nie dotyczy. Pokłócił się z żoną, więc zwalnia jej krewnych.

***

Pracownik wychodzi z pracy do domu, o 16-tej. Koledzy dziwnie na niego patrzą, ale nic nie mówią. Na drugi dzień znowu wychodzi do domu po 8 godzinach. Koledzy patrzą z niesmakiem, ale milczą.
Trzeciego dnia wybija 16-ta, gość pakuje manele i zabiera się, do wyjścia. Koledzy nie wytrzymują.
– A ty co do cholery! My tu za***my jak osły po 16 h, a ty sobie do domu idziesz?
– Ale... ale.. ja mam urlop...

***

O siódmej wieczorem wychodzi gość z biura.
– Bierzesz sobie pół dnia wolnego? – pyta szef.
– Nie, idę na obiad...

***

Mówi żona do męża:
– Poznajesz człowieka na fotografii?
– Tak.
– OK, dzisiaj o 16.00 odbierzesz go z przedszkola

***

– Ile będę zarabiał? – pyta młody człowiek, podejmujący pierwszą w życiu pracę.
– Na początek dostanie pan 600 zł, ale później będzie pan mógł zarobić dużo więcej.
– Doskonale – ucieszył się młodzieniec. To ja przyjdę później.

Małgosia się pyta Jasia:
– Jasiu co tam w pracy?
– A nic w zeszłym tygodniu nasz szef utknął w windzie.
– I co zrobiliście?
– Nic. Ciągle negocjujemy.

***

Dyrektor wzywa personalnego:
– Proszę znaleźć w naszej firmie sprytnego, młodego człowieka, z dużą wiedzą i umiejętnościami, mającego dobry kontakt z ludźmi. Jednym słowem, kogoś takiego, kto mógłby mnie zastąpić.
– I mam go tu do pana przysłać?
– Nie, natychmiast zwolnić

***

Młody, niedawno zatrudniony pracownik wychodzi wieczorem z opustoszałego już biura.
Na korytarzu spotyka swojego szefa stojącego nad niszczarką z jakimś ważnym pismem opatrzonym mnóstwem pieczątek.
Prezes minę ma zakłopotaną:
– Czy potrafi pan obsłużyć te maszynę? – pyta prezes.
– Oczywiście – szybko odpowiada pracownik.
Bierze dokument, wkłada do szczeliny, naciska START. Po chwili dokument znika.
– Doskonale, doskonale – cieszy się szef – W takim razie poproszę dwie kopie...

***

Szef do pracownika:
– Panie Kowalski, dlaczego przychodzi pan do pracy dopiero o godzinie 11?
– Sam szef mówił, że gazetę mogę w domu sobie poczytać.

***

Kolega do kolegi:
– Dlaczego nie przyjechałeś wczoraj na zlot twardzieli?
– Żona mnie nie puściła.

***

Facet dał ogłoszenie do gazety „Szukam żony".
Jeszcze tego samego dnia otrzymał mnóstwo odpowiedzi. Zdecydowana większość zaczynała się słowami „Weź pan moją".

***

Szef składu opałowego do nowego pracownika:
– Pracujesz ponad miesiąc, a nadal nie odróżniasz węgla od koksu!
– Ale już się od szefa nauczyłem, że tona ma 900 kg.

***

Mąż odwozi do szpitala rodzącą żonę – nauczycielkę polskiego. Ta nazajutrz dzwoni do męża:
– Kochany, jestem taka szczęśliwa! Wyobraź sobie: rodzaj męski, liczba mnoga!

***

Kto to jest mąż?
Zastępca kochanka do spraw finansowo – gospodarczych.

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność
40-286 Katowice, ul. Floriana 7

NSZZ Solidarność REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Ludziom w Polsce żyje się coraz trudniej. Ciągle drożeje żywność i rosną opłaty. Coraz trudniejszy jest dostęp do służby zdrowia, brakuje miejsc w żłobkach i przedszkolach. Dlatego warto należeć do związków zawodowych. Wtedy łatwiej możemy bronić swoich praw i interesów. Musimy być solidarni nie tylko w sytuacjach trudnych, ale również wtedy, gdy kłopoty nas omijają, bo razem możemy skutecznie walczyć o poprawę bytu naszego i naszych rodzin – mówi **Adam Rzyman** z Solidarności w Tauron Ciepło.